



GŁOS

ZNAD PREGOŁY

Nr 8 (157) sierpień 2009

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

Powstanie warszawskie – Gloria Victis!

Powstanie warszawskie wybuchło 1. sierpnia 1944 r., w godzinie „W” (17:00).

Od strony militarnej powstanie było wymierzone przeciwko Niemcom, jednak jego strategicznym celem była też próba ratowania suwerenności Polski, poprzez odtworzenie w stolicy Polski władz państwowych, będących kontynuacją władz przedwojennych. Chciano uniemożliwić narzucenie Polsce władz przez Związek Radziecki. Wystąpienie w Warszawie miało zanegować ustalone na konferencji teherańskiej pod koniec 1943 haniebny dla Polaków porządek polityczny w Europie Wschodniej, zgodnie z którym USA i Wielka Brytania zgadzały się na zajęcie wschodnich terytoriów RP przez ZSRR i objęcie Polski radziecką strefą operacyjną. W obliczu zbliżenia się pod koniec lipca 1944 r. Armii Czerwonej do Warszawy i jej sukcesów na froncie, zdecydowano o wybuchu powstania. Polscy dowódcy przewidywali, iż powstanie powinno trwać najwyżej kilka dni. Posiadany stan uzbrojenia strony polskiej pozwalał sformować 70 plutonów zdolnych do prowadzenia działań tylko przez 2 dni. Oznacza to, że w godzinie „W” uzbrojonych było do 3500 powstańców na 36 500 zmobilizowanych. Faktycznie powstanie warszawskie trwało 63 dni, a wliczając czas rozbrojenia i opuszczenia miasta – 66. Wcześniej 7. lipca 1944 r. została przeprowadzona w Wilnie analogiczna operacja Armii Krajowej „Ostra Brama”, gdzie Polacy we współdziałaniu z wojskami radzieckimi wyzwolili miasto. Jednak tym razem Armia Czerwona z polecenia Józefa Stalina w dniach 5 i 6 sierpnia 1944 wstrzymała atak na Warszawę ze względów politycznych oraz przez 44 dni, nie

udzieliła żadnej pomocy wojskowej powstańcom warszawskim, chcąc w ten sposób doprowadzić do zniszczenia organizacji niepodległościowych przeciwnych planom ZSRR w stosunku do Polski. Stalin utrudniał również pomoc walczącej Warszawie ze strony Wielkiej Brytanii i Ameryki np. poprzez odmowę korzystania z lotnisk przy zrzutach pomocy dla powstańców. Wejście armii radzieckiej do pustego i zburzonego miasta, nastąpiło dopiero 17 stycznia 1945.

W dniu wybuchu powstania warszawskiego Heinrich Himmler, powołując się na dyspozycję Hitlera, wydał rozkaz zniszczenia miasta i wyniszczenia ludności cywilnej Warszawy. Rozkaz ten, według zeznań Ericha von dem Bacha w Norymberdze w 1946, brzmiał następująco: „*Ujętych powstańców należy zabijać bez względu na to, czy walczą zgodnie z Konwencją Haską, czy też ją naruszają. Niewalcząca część ludności, kobiety i dzieci, ma być również zabijana. Całe miasto ma być zrównane z ziemią, to jest domy, ulice, urzędnictwo w tym mieście i wszystko, co się w nim znajduje*”. Rozkaz ten został częściowo uchylony 5. sierpnia przez głównodowodzącego tłumieniem powstania von dem Bacha. Niemcy użyli w walkach z powstańcami ogółem ok. 50 000 ludzi. Powstanie warszawskie przez 63 dni wiązano znaczne siły niemieckie. Erich von dem Bach stwierdził: „*W pierwszych dniach zostały zniszczone całe jednostki, o których losie ze strony niemieckiej nigdy nie można było się dowiedzieć*”; natomiast Heinrich Himmler do generałów niemieckich – 21 września 1944 powiedział: powstanie jako „*walka najbardziej zażarta spośród prowadzonych od*



Flaga Polski Walczącej

początku wojny, równie ciężka jak walka uliczna o Stalingrad”. Podczas trwania powstania Niemcy wprowadzili do walki jednostki bojowe, które okryły się szczególnie złą sławą. Wśród nich najbardziej z wyrodniały i zbrodniczymi była Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa (RONA) pod dowództwem Bronisława Kamińskiego. Formacja ta wymordowała ok. 10 tys. cywilnych mieszkańców Ochoty. Ten zbrodniarz wojenny, zwany katem Ochoty „za unikanie walki, skrajną niesubordynację, grabież prywatnego mienia i inne przestępstwa” stanął przed niemieckim sądem polowym jeszcze podczas powstania i został rozstrzelany, a jego oddziały zostały odsunięte od bezpośrednich walk z Polakami. Drugim przykładem zbrodni jest Specjalny Batalion Dirlewanger złożony z kryminalistów pod dowództwem dr Oskara Dirlewangera. Formacja ta odpowiedzialna jest za zbrodnię na Woli (Rzeź Woli), której ofiarą padło blisko 65 tys. warszawiaków. Ludzie Dirlewangera z bezprzykładnym okrucieństwem mordowali mieszkańców dzielnicy – mężczyzn, kobiety, dzieci, pacjentów wojskich szpitali, jeńców wojennych – jak również dopuszczali się gwałtów i grabieży na ogromną skalę, w czym Dirlewanger zwykle brał bezpośredni udział. Byli oni wprawdzie od początku wojny uważani przez Niemców za „przestępczą hołotę”, ale chętnie używano ich w najtrudniejszych walkach. Straty po stronie polskiej wy-

niosły około 10 tys. zabitych i 7 tys. zaginionych, 5 tys. rannych żołnierzy oraz aż 200 tysięcy ofiar spośród ludności cywilnej. Wśród zabitych przeważała młodzież, w tym ogromna większość warszawskiej inteligencji. Wspomnieć można młodego poetę Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, którego talent zapowiadał nowego Mickiewicza, czy Słowackiego. Po stronie niemieckiej straty wyniosły 10 tys. zabitych, 6 tys. zaginionych, 9 tys. rannych żołnierzy. W wyniku walk i systematycznego niszczenia Warszawy po powstaniu przez hitlerowców około 85% miasta leżało w gruzach. Zniszczony został nieodwracalnie wielowiekowy dorobek kulturalny i materialny.

Przez wiele lat propaganda socjalistycznej Polski – PRL-u, usiłowała przedstawić powstanie warszawskie jako nieodpowiedzialną decyzję, która spowodowała niewyobrażalne szkody i nie miała większego znaczenia militarnego. Po upadku systemu komunistycznego w Polsce i zmianie ustroju w 1989, szereg publikacji historycznych starało się dokonać rzeczowej i obiektywnej oceny tamtych wydarzeń, weryfikując nieprawdziwe informacje historiografii okresu 1945-89.

Pewnym jest, że wybuch walk powstańczych był nieunikniony i żadna siła nie powstrzymałaby wtedy Warszawiaków przed zemstą za lata okupacji. Historyk wojskowości Jerzy Kirchmayer napisał: „Bohaterstwo, ofiarność i zaciętość powstańców są największym w naszej historii przejawem walki o wolność jako wartości wyższej niż życie ludzkie, kalectwo, wszystkie dobra materialne. Byłoby ciężkim błędem nie docenić, a co gorsza odzębny wać się od takich wartości duchowych”.

Redakcja